

# UZASADNIENIE

Prokurator Prokuratury Rejonowej w Nowej Soli oskarżył M. B. (1) o to, że:

- w dniu 21 maja 2016 roku w N. S. województwa (...), mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność pokierowania swoim postępowaniem, działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia poprzez zadawanie ciosów nożem, usiłował zabić M. K. (1), lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję osób trzecich i udzieloną pomoc medyczną, powodując obrażenia ciała w postaci trzech ran kłutych klatki piersiowej po stronie prawej penetrujących głęboko w mięsień łopatkowy, jednej rany pomiędzy linią kąta łopatki po stronie prawej a linią pachową tylną na wysokości 7 żebra penetrującą nieco skośnie w głąb koło 5 cm, jednej rany przykręgosłupowej na wysokości kręgów piersiowych Th8-Th9 po stronie prawej penetrująca na głębokość 7 cm z uszkodzeniem tkanek międzyżebra, jedna rana w rzucie nerki lewej penetrująca do przestrzeni zaotrzewnowej stycznie do skóry sięgająca do dolnego bieguna nerki (kanał rany długi na około 5 cm), jednej rany w linii środkowo - obojczykowej penetrującej na głębokość 3 cm w tkankę podskórną, stanu po drenażu jamy opłucnowej prawej, urazowego krwotoku do jamy opłucnowej, pourazowej odmy opłucnowej prawostronnej, krwiaka prawej jamy opłucnowej powodujących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.,

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 31 § 2 kk.

Sąd Okręgowy w Zielonej Górze, wyrokiem z dnia 5 stycznia 2017 r., w sprawie o sygn. akt II K 148/16, uznał oskarżonego M. B. (1) za winnego tego, że:

- w dniu 21 maja 2016 roku w N. S. województwa (...), mając ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, zadał M. K. (1) co najmniej 7 ciosów nożem w klatkę piersiową, powodując u niego obrażenia ciała w postaci: trzech ran kłutych klatki piersiowej po stronie prawej penetrujących głęboko w mięsień łopatkowy, jednej rany pomiędzy linią kąta łopatki po stronie prawej a linią pachową tylną na wysokości 7 żebra penetrującą nieco skośnie na głębokość 5 cm, jednej rany przykręgosłupowej na wysokości kręgów piersiowych Th8-Th9 po stronie prawej penetrującej na głębokość 7 cm z uszkodzeniem tkanek międzyżebra, jednej rany w rzucie nerki lewej penetrującej na głębokości 5 cm do przestrzeni zaotrzewnowej stycznie do skóry sięgającej do dolnego bieguna nerki, jednej rany w prawej linii środkowo - obojczykowej na wysokości prawego sutka penetrującej na głębokość 3 cm w tkankę podskórną, w wyniku czego doszło do powstania urazowego krwotoku do jamy opłucnowej, pourazowej odmy opłucnowej prawostronnej oraz krwiaka prawej jamy opłucnowej, czym spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu M. K. (1) w postaci choroby realnie zagrażającej życiu,

tj. przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 31 § 2 kk, za co, na podstawie art. 156 § 1 kk wymierzył mu karę 1 jednego roku pozbawienia wolności, orzekając, na podstawie art. 62 kk, iż wymierzoną karę pozbawienia wolności oskarżony M. B. (1) będzie odbywać w zakładzie karnym w systemie terapeutycznym dla osób uzależnionych od alkoholu (punkty I. i II. wyroku). Nadto, na podstawie art. 44 § 2 kk Sąd Okręgowy orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych numer III / 2016 na k. 170 akt pod pozycjami 1 i 2 a na podstawie art. 44 § 1 kk dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych numer III / 2016 na k. 170 akt pod pozycjami od 3 do 5 oraz dowodu rzeczowego zabezpieczonego w toku rozprawy w dniu 21 listopada 2016 roku poprzez zniszczenie (punkt III. wyroku). Na podstawie zaś art. 230 § 2 k.p.k. zarządził zwrot pokrzywdzonemu M. K. (1) dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych numer 2 / 16 na k. 114 akt pod pozycjami od 1 do 4, a oskarżonemu M. B. (1) dowodów rzeczowych opisanych w wykazie dowodów rzeczowych numer 1 / 16 na k. 113 akt pod pozycjami od 1 do 3 (punkt IV. wyroku). Zgodnie z treścią art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 21 maja 2016 roku godzina 23:40 do dnia 5 stycznia 2017 roku, przyjmując jeden dzień tymczasowego aresztowania za równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności (punkt V. wyroku). Orzekł także o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, według norm urzędowych. Wydatkami tymi, jaki i pozostałymi kosztami sądowymi, Sąd I instancji obciążył w całości Skarb Państwa, zwalniając oskarżonego w całości od obowiązku ich poniesienia, w tym od opłaty, zgodnie

z unormowaniem art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (punkty VI. o VII. wyroku).

Z powyższym wyrokiem nie zgodziły się strony.

I tak, apelację od powyższego wyroku wniósł prokurator Prokuratury Rejonowej w Nowej Soli, który zaskarżył go w całości na niekorzyść oskarżonego. Powołując się na treść art. 438 pkt 2, 3 i 4 k.p.k., skarżący zarzucił kwestionowanemu orzeczeniu:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych podstawę wyroku, mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na wysnuciu błędnego wniosku, że oskarżony nie działał z zamiarem zabicia M. K. (1), natomiast obejmował zamiarem spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała pokrzywdzonego, za czym przemawia siła i umiejscowienie siedmiu ciosów i „automatyzm” działania przywołany przez biegłych oceniających kondycję psychiczną oskarżonego, co zdaniem skarżącego wskazuje właśnie na zamiar, co najmniej ewentualny, spowodowania śmierci M. K. (1);

II. mającą wpływ na treść orzeczenia obrazę przepisów postępowania, mianowicie art. 4 i 7 k.p.k. w zw. z art. 193 § 1 k.p.k., i art. 201 k.p.k. polegającą na dowolnej ocenie dowodu z opinii biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa (opinii głównej i złożonej ustnie na rozprawie) i powieleniu przez Sąd błędnej oceny biegłych, że oskarżony działał w warunkach podjętej obrony, podczas gdy ustalenia te nie leżały w gestii biegłych jako niestanowiące wiadomości specjalnych;

a w razie nieuwzględnienia powyższych zarzutów

III. rażąco niewspółmierność kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego M. B. (1) za przypisane mu przestępstwo, wyrażającą się w wadliwym wyważeniu okoliczności związanych z osobą sprawcy i jego czynem, a to poprzez niedostateczne uwzględnienie okoliczności obciążających, przy jednoczesnym nadaniu nadmiernego znaczenia okolicznościom łagodzącym, co sprawia, że orzeczona wobec oskarżonego kara nie jest adekwatna do wysokości stopnia społecznej szkodliwości jego czynów oraz stopnia zawinienia oskarżonego, nie realizując tym samym stawianych przed nią celów w zakresie społecznego oddziaływania oraz zapobiegawczo-wychowawczych w stosunku do sprawcy.

Podnosząc wskazane zarzuty skarżący prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez:

1. uznanie M. B. (1) za winnego usiłowania zabójstwa M. K. (1) w zamiarze ewentualnym w warunkach zmniejszonej poczytalności, a zatem zmianę kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonemu i uznanie go za winnego czynu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i wymierzenie za zarzucony oskarżonemu czyn kary pozbawienia wolności w wymiarze 8 lat ;

a w razie nieuwzględnienia zarzutów z pkt. I lub II.

2. wymierzenie za przypisany oskarżonemu czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. kary 6 lat pozbawienia wolności .

W całości, tyle, że w przeciwnym kierunku, zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego także obrońca oskarżonego, który na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. zarzucił temu orzeczeniu:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych podstawę orzeczenia, który miał wpływ na treść wyroku, polegający na przyjęciu, że oskarżony nie działał w ramach obrony koniecznej, przez brak znamion konieczności i mógł podjąć próbę oddalenia się z miejsca zdarzenia a następnie przyjął, że oskarżony działał w warunkach przekroczenia jej dopuszczalnych granic, zaś w końcowej fazie zdarzenia działanie oskarżonego nie stanowiło już żadnej obrony koniecznej. Ustalenia te pozostają w całkowitej sprzeczności z tym, że z dowodów zebranych w sprawie wynika, że oskarżony odpierał bezprawny, bezpośredni zamach na swoje życie i zdrowie, i nie można twierdzić, że powinien oddalić się z miejsca zdarzenia a nie odpierać w ramach obrony ten zamach i że była to obrona konieczna. Nawet

jeżeli obrona taka miała charakter zbytnej intensywności to właśnie to decydowało o przekroczeniu granic obrony koniecznej a nie jak przyjął to sąd, że nie była to żadna obrona. Ponadto sąd nie uwzględnił, że nawet przy przekroczeniu granic obrony koniecznej z uwagi na działanie oskarżonego pod wpływem strachu i wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu nie podlega on karze ;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych podstawę wyroku , który miał wpływ na treść wyroku, polegający na przyjęciu umyślności w działaniu oskarżonego co do spowodowania ciężkich obrażeń ciała, w sytuacji gdy konsekwentnie opierając się na własnych ustaleniach dotyczących braku zamiaru umyślności w usiłowaniu zabójstwa należałoby przyjąć brak takiego zamiaru po stronie oskarżonego , jeżeli chodzi o spowodowanie ciężkiego uszczerbku ciała pokrzywdzonego a przyjęcie, że jego działanie było nieumyślne.

Mając powyższe na uwadze skarżący obrońca wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i na podstawie art. 25 § 1 k.k. umorzenie postępowania,

ewentualnie o:

2. zmianę zaskarżonego wyroku przez przyjęcie, że czyn oskarżonego stanowi występki z art. 156 § 2 k.k. i wymierzenie oskarżonemu kary w granicach już odbytego aresztu tymczasowego w tej sprawie.

#### **SĄD APELACYJNY ZWAŻYŁ, CO NASTĘPUJE :**

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się zasadna, co skutkowało uwzględnieniem jej wniosku końcowego o umorzenie postępowania w sprawie i implikowało bezzasadność apelacji oskarżyciela publicznego .

Analizując apelacje oskarżyciela publicznego oraz obrońcy oskarżonego M. B. (1) stwierdzić należy w pierwszym rzędzie, iż co do zasady zarzucały one zaskarżonemu wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych mający wynikać z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów (błąd "dowolności").

W orzecznictwie Sądu Najwyższego wypracowano wymogi, którym podlegać musi ocena dowodów, aby nie przekształciła się w "dowolną". Tak więc przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. wtedy, gdy:

- jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),

- stanowi wyraz rozważenia wszystkich tych okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),

- jest wyczerpujące i logiczne - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.).

(por. wyr. SN z 16 XII 1974 r., Rw 618/74, OSNKW 1975, z. 3-4, poz. 47; SN V KK 375/02, OSN Prok. i Pr. 2004, nr 1, poz. 6; wyr. SN z 9 XI 1990 r., WRN 149/90, OSNKW 1991, z. 7-9, poz. 41; wyr. SN z 22 II 1996 r., II KRN 199/95, OSN PiPr 1996, nr 10, poz. 10; wyrok SA w Łodzi z 2001-01-17, II AKa 255/00, Prok.i Pr.-wkl. 2002/10/22; wyrok SA w Łodzi z 2002-03-20, II AKa 49/02, Prok.i Pr.-wkl. 2004/6/29 i inne; M. Cieślak, Z. Doda: Przegląd..., Pal. 1976, nr 2, s. 48; W. Daszkiewicz: Przegląd..., PiP 1976, nr 4, s. 119; Z. Doda, J. Grajewski: Węzłowe probl emy..., PS 1996, nr 5, s. 46).

Przenosząc powyższe na grunt rozpatrywanego przypadku, stwierdzić należy, iż Sąd I instancji, choć w sposób staranny przeprowadził postępowanie dowodowe, to nie w pełni podolał powyższym wymaganiom, nie rozważył bowiem w sposób należyty całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, wyprowadzając przez to częściowo

błędne wnioski co do stanu faktycznego i jego subsumpcji w stopniu uzasadniającym ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia zgodnie z oczekiwaniami apelującego obrońcy.

Jako, że apela cja prokuratora była dalej idącą, w pierwszym rzędzie należało z nią się rozprawić.

Ponieważ skarżący ten zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyrokowania, a mający być konsekwencją naruszenie przez Sąd I instancji wyrażonej w art. 7 k.p.k. zasady tzw. swobodnej oceny dowodów, wiązał z naruszeniem przez Sąd meriti także art. 4 k.p.k., podnieść dodatkowo należy, iż przepis art. 4 k.p.k. formułuje zasadę obiektywizmu, która oznaczać ma zarówno nakaz bezstronności w traktowaniu przez organy procesowe stron oraz innych uczestników postępowania, jak i zakaz kierunkowego nastawienia do sprawy. Obiektywizm organu procesowego ułatwić ma realizację zasady prawdy (art. 2 § 2). Zasada obiektywizmu należy jednak do dyrektyw o charakterze ogólnym, stąd też naruszenie przepisu art. 4 k.p.k. nie może stanowić samodzielnie podstawy odwoławczej. Realizacji tej zasady - kierowanej do organów prowadzących postępowanie karne - służą konkretne przepisy ustawy karnej procesowej. Chcąc więc zarzucić tym organom nieprzestrzeganie tej zasady procesowej, należy w środku odwoławczym te przepisy powołać, jako przez nich nie respektowane (por. postanowienie SN III KK 117/12 z 2013-01-08, LEX nr 1277733; postanowienie SN z 2011-10-03 V KK 112/11, LEX nr 1044069 ). W konkluzji stwierdzić zatem należy, iż podnoszone przez tego apelującego zastrzeżenia co do przeprowadzonej przez Sąd I instancji oceny wiarygodności konkretnych dowodów mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z treści art. 7 k.p.k. lub też przekroczenia przez Sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd I instancji, nie naruszył obowiązującej go reguły obiektywizmu, tak w zakresie oceny przeprowadzonych na rozprawie dowodów (art. 7 k.p.k.), jak i badania i uwzględniania całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy (art. 410 k.p.k.) oraz wyciągniętych z nich wniosków i zaprezentowanego w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku toku rozumowania, w zakresie w jakim doprowadził on Sąd orzekający do przekonania, że oskarżony M. B. (1) nie działał z zamiarem, choćby ewentualnym, pozbawienia życia M. K. (1), a wyłącznie spowodowania u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu.

W uzupełnieniu trafnych wywodów Sądu Okręgowego najsamprzód stwierdzić należy, iż strona podmiotowa zabójstwa charakteryzuje się umyślnością. Może mieć ona postać zarówno zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego. Sprawca może podejmować zachowanie skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku (także karnoprawnie obojętnego), ze świadomością konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego (zamiar bezpośredni) albo z przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzenie się na taki skutek swojego zachowania (zamiar ewentualny); (por. Komentarz do art. 148 kodeksu karnego A. Barczak-Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzynkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczegółowa. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006 ).

Jak trafnie podkreśla się w orzecznictwie, w sprawach o zabójstwo niezwykle rzadko zdarza się, że sprawca artykułuje swój zamiar. Zazwyczaj ustala się go na podstawie okoliczności, jakie towarzyszą zabójstwu (por. wyrok SA w Katowicach z dnia 4 listopada 2010 r., II AKa 338/10, KZS 2011, z. 5, poz. 73; wyrok SA w Lublinie z dnia 19 stycznia 2010 r., II AKa 269/09, LEX nr 658962). Nie wystarczy przy tym ustalenie, że sprawca miał zamiar popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu lub przewidując możliwość jego popełnienia na to się godził. Konieczne jest stwierdzenie, że obejmował on swoim zamiarem także skutek w postaci śmierci człowieka (por. wyrok SN z dnia 30 czerwca 1975 r., II KR 59/75, OSNPG 1975, nr 11-12, poz. 110). Ustalenie istnienia zamiaru jest zasadniczą kwestią, dzięki której można odróżnić zabójstwo od innych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. I tak, aby móc przypisać sprawcy zamiar ewentualny pozbawienia życia, trzeba wykazać, że przewidywał on realną możliwość popełnienia przestępstwa i godził się na zaistnienie takiego skutku (por. wyrok SA w Lublinie z dnia 8 czerwca 2010 r., II AKa 135/10, LEX nr 628237; wyrok SA w Lublinie z dnia 2 sierpnia 2000 r., II AKa 140/00, OSA

2001, z. 3, poz. 17). Ocena treści zamiaru powinna więc być dokonywana z należytą wnikliwością i powinna być oparta na odtworzeniu rzeczywistych przeżyć psychicznych sprawcy.

Przekładając powyższe rozważania na grunt rozpatrywanej sprawy, uznać należy, że podniesiony w tym względzie przez skarżącego zarzut błędu w ustaleniu, iż oskarżony, godząc pokrzywdzonego siedmiokrotnie nożem o długości ostrza 12,5 cm w przednią i tylną część klatki piersiowej, działał co najmniej w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego, ma charakter typowo polemiczny. Wprawdzie istnieją dwie linie orzecznictwa w kwestii możliwości wnioskowania o zamiarze zabójstwa z samego tylko faktu użycia przez sprawcę niebezpiecznego narzędzia lub zadania ciosów w niewralgiczne dla życia i zdrowia ludzkiego części ciała. Według pierwszej z nich ani samo użycie niebezpiecznego narzędzia, ani nawet zadanie ciosów czy uderzeń w ważne dla życia i zdrowia części ciała nie przesądza jeszcze o zamiarze ewentualnym zabójstwa sprawcy (por. np. wyrok SA w Lublinie z dnia 9 listopada 2010 r., II AKA 270/10, LEX nr 785261; wyrok SA w Krakowie z dnia 16 listopada 2010 r., II AKA 188/10, KZS 2011, z. 1, poz. 64; wyrok SA w Rzeszowie z dnia 21 października 2010 r., II AKA 91/10, KZS 2011, z. 7-8, poz. 63; wyrok SA w Poznaniu z dnia 30 maja 1995 r., II AKr 153/95, OSA 1998, z. 9, poz. 48; wyrok SA w Krakowie z dnia 3 października 1996 r., II AKA 233/96, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 5, poz. 16; wyrok SN z dnia 21 stycznia 1985 r., I KR 320/84, OSNPG 1986, nr 2, poz. 17; wyrok SN z dnia 30 stycznia 1975 r., II KR 270/74, OSNKW 1975, nr 6, poz. 76). Natomiast według drugiej - wystarcza to do przypisania sprawcy takiego zamiaru (por. np. wyrok SA w Katowicach z dnia 28 kwietnia 2011 r., II AKA 70/11, LEX nr 1102645; wyrok SA w Krakowie z dnia 23 marca 2010 r., II AKA 19/10, KZS 2010, z. 5, poz. 28; wyrok SA w Krakowie z dnia 27 lutego 1992 r., II AKr 181/91, KZS 1992, z. 3-9, poz. 55; wyrok SA w Krakowie z dnia 17 czerwca 1992 r., II AKr 96/92, KZS 1992, z. 3-9, poz. 56; wyrok SN z dnia 3 grudnia 1981 r., I KR 268/81, OSNPG 1982, nr 5, poz. 64; wyrok SN z dnia 11 kwietnia 1979 r., RNw 3/79, OSNPG 1979, nr 10, poz. 127). Skarżący jak się wydaje hołduje tej drugiej linii orzeczniczej, tymczasem zgodnie z dominującym stanowiskiem orzecznictwa i doktryny takie czynniki, jak przyczyny i tło zajścia, rodzaj użytego narzędzia, umiejscowienie i intensywność zadanych ciosów czy spowodowanie określonych obrażeń ciała, osobowość sprawcy, jego zachowanie przed popełnieniem czynu i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego łącznie stanowią pewne wskazówki co do tego, czy sprawca miał zamiar popełnienia zabójstwa (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 5 września 1996 r., II AKA 193/96, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 3, poz. 18; wyrok SN z dnia 13 marca 1984 r., IV KR 52/84, OSP 1985, z. 1, poz. 13; wyrok SN z dnia 26 października 1984 r., V KR 245/84, OSNPG 1985, nr 6, poz. 79; wyrok SN z dnia 3 października 1981 r., III KR 242/81, OSNPG 1982, nr 5, poz. 63; wyrok SN z dnia 18 listopada 1980 r., III KR 351/80, OSNKW 1981, nr 6, poz. 31).

Pogląd ten w realiach rozpatrywanego przypadku zasługuje w pełni na aprobatę. Treść zamiaru należy bowiem ustalać na podstawie wszystkich okoliczności danego wypadku, ze szczególnym uwzględnieniem pobudek i zachowania się sprawcy, jego właściwości osobistych, charakteru i stopnia rozwoju umysłowego. Samo zachowanie się sprawcy i spowodowanie skutku, nie dowodzi jeszcze postaci zamiaru. W świetle powyższego sam fakt wielokrotnego ugodzenia przez M. B. (1) nożem w korpus pokrzywdzonego nie oznaczał, że Sąd Okręgowy poczynił błędne ustalenia faktyczne w zakresie zamiaru z jakim oskarżony je zadawał.

Bezspornym jest, że pokrzywdzony został ugodzony przez oskarżonego siedmiokrotnego ceramicznym nożem o długości ostrza 12,5 cm w tułów, w tym sześciokrotnie w plecy (pięciokrotnie w połowie długości klatki piersiowej oraz raz w okolicy lędźwiowej). Jeden cios oskarżony zadał pokrzywdzonemu w przednią część klatki piersiowej, w okolicę linii środkowo – obojczykowej na wysokość sutka (vide: opinia biegłego medyka Z. I., historia choroby M. K.). Wbrew jednak stanowisku skarżącego, sam rodzaj użytego narzędzia, ilość zadanych nim ciosów i ich usytuowanie, nie może świadczyć o zamiarze oskarżonego i jego rodzaju. Oczywistym bowiem jest, że ceramiczny nóż o długości ostrza 12,5 cm jest narzędziem niebezpiecznym i śmiertelnoścym. Zważyć jednak należy, iż znalazł się on w ręku pokrzywdzonego przypadkiem – w czasie gdy ten szamotał się z pokrzywdzonym, co wszak nie było przez skarżącego kwestionowane. Po wtóre zaś, siła z jaką zostały przy jego pomocy pokrzywdzonemu zadane ciosy była średnia, co w toku przewodu sądowego zostało jednoznacznie wykazane, za pomocą opinii biegłego medyka Z. I., po przeprowadzonych przez niego oględzinach dowodowego noża (k. 354). Wprawdzie najgłębszy z ciosów penetrował w głąb ciała pokrzywdzonego na 7 cm i zlokalizowany był w okolicy przykręgosłupowej, na wysokości kręgów piersiowych Th8-Th9 po stronie prawej, a najwięcej ciosów oskarżony zadał w połowie długości tylnej części klatki piersiowej, gdzie położone są

organy pełniące ważne funkcje życiowe, w tym płuca, jednakże nie zmienia to wniosku, iż gdyby oskarżony użył większej siły (a nic nie stało temu na przeszkodzie), to bez wątpienia nóż zagłębiłby w ciało pokrzywdzonego na całą długość ostrza, nie napotykając oporu w postaci tkanek kości, co siłą rzeczy spowodowałoby o wiele dalej idące skutki dla zdrowia pokrzywdzonego, aniżeli te faktycznie przez niego wywołane. Supozycje skarżącego, jakoby było to efektem li-tylko „specyfiki” ząbkowanego ostrza noża oraz stanu upojenia alkoholowego oskarżonego, są całkowicie dowolne i stanowią wyłącznie niedopuszczalne domniemanie – raz dlatego, że nie przeprowadzono w tym zakresie żadnego eksperymentu, a po wtóre, sama lokalizacja obrażeń ciała pokrzywdzonego wskazuje, że sześć spośród wszystkich siedmiu ciosów oskarżony zadał w plecy, w tym po tym jak słabnący pokrzywdzony upadł już na sofę, co bezspornie ustalono na podstawie zeznań świadka R. O.; skoro więc pokrzywdzony nie stawał w tym momencie żadnego oporu oskarżonemu, to mógł on z całą pewnością zadać mu ciosy z większą siłą i zagłębić nóż w jego ciało na całą długość ostrza. Wprawdzie Sąd Okręgowy nie ustalił w jakiej kolejności oskarżony zadał poszczególne ciosy nożem, gdyż nie można było tego dokonać ani w oparciu o materiał osobowy, ani rzeczowy, a sam obraz obrażeń ciała M. K. (1) nie pozwolił biegłemu z zakresu medycyny sądowej na odtworzenie wzajemnego usytuowania oskarżanego i pokrzywdzonego w toku analizowanego zdarzenia – nawet jednak przyjmując, zgodnie z sugestią skarżącego, iż pierwszy cios nożem oskarżony zadał pokrzywdzonemu w przednią część klatki piersiowej, to nie sposób pominąć tego, iż był on w zasadzie najslabszy ze wszystkich ciosów, albowiem wniknął w tkankę podskórną na głębokość 3 cm w okolicy prawej linii środkowo-obojęzkowej. Oskarżony nie ugodził więc M. K. (1) w centralną część klatki piersiowej, względnie szyję bądź głowę, gdzie zlokalizowane są najważniejsze organy życiowe (serce, mózg), względnie spłoty dużych naczyń krwionośnych (tętnice), których uszkodzenie, zgodnie z powszechną wiedzą, z reguły w krótkim czasie wywołuje skutek śmiertelny. Reszta ciosów zaś została zadana w tylną część klatki piersiowej po prawej stronie w połowie jej długości oraz w okolicy łędźwiowej.

Bez wątpienia na skutek odniesionych ran pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, ponieważ jak wynika z opinii biegłego Z. I. - w przypadku braku specjalistycznej pomocy - mogło dojść do ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej, spowodowanej krwotokiem oraz odmą opłucnową, co skutkowałoby zatrzymaniem akcji serca i oddechu, a następnie zgonem (k. 110). Spowodowania u pokrzywdzonego powyższego stanu nie sposób jednak utożsamiać z bezpośrednim zmierzaniem oskarżonego do wywołania dalej idącego skutku w postaci śmierci M. K. (1), jak czyni to skarżący. Faktem jest, że oskarżony zadawał pokrzywdzonemu ciosy nożem z dużą intensywnością, przerwana interwencją świadka O., siedmiokrotnie raniąc pokrzywdzonego w korpus, zważyć jednak należy, iż wynikało to głównie z przyjętej przez Sąd orzekający tezy o automatyzmie działania oskarżonego pod wpływem afektu fizjologicznego ograniczającego jego zdolność do pokierowania swoim postępowaniem w stopniu znacznym, co nie było w toku postępowania kwestionowane przez żadną ze stron procesowych. Oczywiście, zgodzić należy się z autorem apelacji, że stwierdzony przez powołanych w toku postępowania zespół biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego stan ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności nie wyłączał zdolności oskarżonego do rozpoznania znaczenia czynu, a tym samym, możliwości przypisania mu zamiaru pozbawienia życia pokrzywdzonego. Wniosek ten jednak należy ustalić jako konieczny na podstawie wszystkich okoliczności analizowanego zdarzenia, a więc nie tylko rodzaju użytego narzędzia, liczby i siły ciosów czy ich lokalizacji, ale i pozostałych okoliczności takich jak motywacja i osobowość oskarżonego, jego stosunek do pokrzywdzonego, tło zajścia, etc. Te ostatnie okoliczności zaś skarżący całkowicie pomija bądź deprecjonuje, co czyni jego argumentację ułomną. W tym miejscu wskazać należy, iż zasada zawarta w art. 410 k.p.k., wedle której podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej obowiązuje także przy wyciąganiu wniosków przez strony procesowe, które przedstawiając własne stanowisko nie mogą go opierać na fragmentarycznej ocenie dowodów z pominięciem tego wszystkiego, co mogło prowadzić do innych wniosków (por. SN III KR 196/79, OSNPG 1980, nr 3, poz. 43).

W świetle powyższego akcentowanie przez skarżącego li-tylko introwertyzmu oskarżonego oraz stanu jego znacznego upojenia alkoholowego (stwierdzono u oskarżonego po zatrzymaniu: 0,93 mg /l i 0,83 mg/l alkoholu etylowego w wydychanym powietrzu o godz. 00:12 i 00:31 dnia 22 maja 2016 roku – k. 8), bez uwzględnienia pozostałych okoliczności podmiotowych, odnoszących się do osoby oskarżonego czy tła analizowanego zdarzenia, nie mogło prowadzić do skutecznego podważenia wniosku Sądu Okręgowego o braku po stronie oskarżonego zamiaru

pozbawienia życia pokrzywdzonego. Słusznie argumentował w tym zakresie Sąd orzekający, iż zespół powołanych w sprawie biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego nie stwierdził u oskarżonego podwyższonego poziomu agresji ani cech osobowości dyssocjalnej, wręcz przeciwnie - uznał, iż ma on zinternalizowane normy społeczno-prawne i poczucie winy z powodu ich przekraczania (k. 324, 325). Owszem, biegli stwierdzili, iż oskarżony ma skłonność do lęku i kumulowania napięcia emocjonalnego oraz cechuje go nieumiejętność konstruktywnego rozwiązywania konkretnych trudności życiowych (introwertyzm), jak również uzależnienie od alkoholu (k. 98), jednakże, jak wynika z trafnych ustaleń Sądu meriti, M. B. (1) przed zdarzeniem starał się utrzymywać pozytywne relacje z pokrzywdzonym, a w dniu zdarzenia spożywał z nim alkohol i wykazał dużo dobrej woli, kiedy tenże, będąc pod wpływem alkoholu, wtargnął przez okno do mieszkania oskarżonego i pomimo, że zachowywał się agresywnie wobec domowników – matki i brata M. B. (1), oskarżony uspokajał pokrzywdzonego, skłaniając do opuszczenia jego mieszkania. Bezsprzecznym było i to, że oskarżony bezpośrednio po zdarzeniu, kiedy tylko ochłonął, natychmiast przyłączył się do udzielanej przez świadków R. O. i A. E. pomocy M. K. (1), tamując krwawienie z zadanych mu ran, przy pomocy ręczników. Od razu też, jeszcze na miejscu zdarzenia, przeproszał konkubinę pokrzywdzonego, za to co się stało. To samo czynił wobec M. K. (1), kiedy tylko spotkał się z nim na terenie(...) w N. S., dodając mu otuchy słowem: „trzymaj się” (k. 70), co wprost wynikało z uznanej przez Sąd I instancji za wiarygodną, a nie podważanej przez autora apelacji, części materiału dowodowego, w tym odnośnych wyjaśnień oskarżonego i zeznań M. K. (1). Niezaprzeczalnie oskarżony w czasie inkryminowanego zdarzenia znajdował się w stanie upojenia alkoholowego, który jak wynika z wiedzy powszechnej jest podstawowym czynnikiem kryminogennym, zwłaszcza przy przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu, odkrywając częstokroć rolę czynnika spustowego i odhamowującego, zaakcentować jednak należy, iż w ocenie powołanych w sprawie biegłych odgrywał on rolę drugorzędną, wpływając jedynie na nasilenie przeżywanego przez oskarżonego afektu fizjologicznego. W rezultacie biegli uznali, że gdyby oskarżony był trzeźwy jego zachowanie in tempore criminis przebiegałoby podobnie (k. 98, 324, 326). W tym zakresie opinia zespołu biegłych jest pełna, jasna i wewnętrznie niesprzeczna. Nie była także kwestionowana w toku postępowania pierwszoinstancyjnego przez żadną ze stron procesu i nie ujawniły się w ocenie Sądu Apelacyjnego żadne okoliczności, które osłabiałyby zaufanie do wiedzy, profesjonalizmu i bezstronności, a tym samym wyprowadzonych przez biegłych wniosków.

Okoliczności takiej nie stanowi dokonana przez biegłych ocena, że „oskarżony działał w warunkach podjętej obrony”, zwłaszcza przez biegłą psycholog H. B., która „w odczuciu oskarżyciela publicznego wychodząc ze swej roli stwierdza, że zadawanie ciosów nożem przez B. miało na celu obronę przed zagrożeniem jakie stwarzał pokrzywdzony”. Zarzut ten w istocie stanowi polemikę z ustaleniem Sądu Okręgowego, że oskarżony sięgając po nóż, bronił się przed atakiem ze strony pokrzywdzonego. Źródłem wadliwości tego ustalenia skarżący dopatruje się głównie w uzupełniającej opinii biegłej psycholog, złożonej przez nią na rozprawie w dniu 21 listopada 2016 roku, kiedy indagowana przez Sąd meriti stwierdziła m.in.: „W momencie czynu, bardzo krytycznym, nastąpiła u oskarżonego silna reakcja obronno-lękowa o charakterze odruchu bezwarunkowego. Jeżeli osoba o takiej konstrukcji psychicznej jak oskarżony (introwertyzm – uwaga SA) czegoś się boi, to w sytuacji zagrożenia tak jak to miało (miejsce - dop. SA) w realiach tej sprawy, działa on w sposób chaotyczny, nie wyłączając racjonalnego myślenia. Dlatego w mojej ocenie nie ma podstaw aby uznać, że oskarżony z pełnym rozeznaniem zadawał ciosy w określone części ciała pokrzywdzonego, ponieważ jego celem była obrona przed zagrożeniem jakie stwarzał pokrzywdzony. (...) ewentualne zadawanie ciosów po tym czasie gdy pokrzywdzony (nie – dop. SA) stwarzał zagrożenia wobec oskarżonego w mojej ocenie wynika z automatyzmu działania oskarżonego a nie z wyłącznie racjonalnych przesłanek i obiektywnej oceny sytuacji.” (k. 324-325), co w ocenie skarżącego zaważyło na ustaleniu, że oskarżony nie działał z zamiarem pozbawienia życia M. K. (1).

Z zarzutem tym nie sposób się zgodzić. Oczywiście rację ma skarżący, iż celem opiniowania sądowo-psychiatrycznego, zgodnie z treścią art. 202 k.p.k., jest ustalenie stanu zdrowia psychicznego badanego. Nie można jednak pomijać, tak jak czyni to autor apelacji, istotnego orzeczniczego aspektu przedmiotowego opiniowania, jakim jest konieczność ustalenia poczytalności badanego nie in abstracto, czyli jego stanu zdrowia psychicznego w ogólności, a wyłącznie na potrzeby toczącego się postępowania karnego, to jest w odniesieniu do konkretnego układu sytuacji faktycznej (zarzuconego czynu) i procesowej badanego. Dodatkowo, w sprawach skomplikowanych dowodowo, zwłaszcza gdy w grę wchodzi ustalenie afektu i jego postaci, a więc tak jak w okolicznościach rozpatrywanej sprawy, jako nieodzowne wręcz jawi się przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego psychologa, zgodnie z przeważającymi w

piśmiennictwie i orzecznictwie poglądami, na gruncie uprzywilejowanej postaci zabójstwa, o którym mowa w art. 148 § 4 k.k., którymi w pewnej mierze można się tu posiłkować. I tak trafnie wskazuje się, że choć afekt jest zjawiskiem fizjologicznym, którego ustalenie należy do zadań sądu, jednakże biegli z zakresu psychologii, a także psychiatrii mogą być pomocni dla rozstrzygnięcia przez sąd problematyki psychologicznej i psychiatrycznej, ponieważ gwałtowne pobudzenie emocjonalne występuje w sferze przeżyć psychicznych sprawcy, a wręcz zasięgnięcie ich opinii jawi się jako nieodzowne gdy z okoliczności sprawy wynika, że ów afekt mógł być wynikiem pewnych patologicznych stanów psychiki sprawcy (por. teza 13 komentarza do art. 148 w: Kodeks karny. Komentarz pod red. Konarska-Wrzošek V., WK, 2016; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 25 lipca 2013 r., II AKA 127/13, LEX nr 1350428, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 27 czerwca 2013 r., II AKA 186/13, LEX nr 1362986; wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 8 maja 2013 r., II AKA 125/13, LEX nr 1331163 - gdzie zaakcentowano wprost potrzebę oceny przez biegłego psychologa procesu motywacyjnego oskarżonej, skoro emocjonalne właściwości procesów motywacyjnych mogą być konsekwencją działania zarówno czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych - wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 7 lutego 2013 r., II AKA 13/13, LEX nr 1286475; wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 9 października 2012 r., II AKA 329/12, LEX nr 1293520; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 4 września 2012 r., II AKA 55/12, LEX nr 1642633; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 23 lutego 2012 r., II AKA 11/12, LEX nr 1171010; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lipca 2008 r., II AKA 98/08, LEX nr 477975; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 7 kwietnia 1998 r., II AKA 8/98, LEX nr 34083; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 11 października 2013 r., II AKA 311/13, LEX nr 1381580; wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 czerwca 2013 r., II AKA 166/13, LEX nr 1331128; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 1989 r., V KRN 14/89, LEX nr 17997; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 1974 r., II KR 356/73, LEX nr 21609).

Reasumując, powołani w sprawie biegli, w tym także psycholog H. B., mieli nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek zbadania procesów motywacyjnych oskarżonego, w kontekście konkretnej sytuacji faktycznej w jakiej znalazł się oskarżony, jako konieczny element opiniowania sądowo-psychiatrycznego, choć to do Sądu należało ustalenie czy oskarżony działał w afekcie i z jakim zamiarem. Pomijając już sam fakt, że M. B. (1) nigdy nie przyznał się do tego, że miał zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonego, wskazując wielokrotnie, tak w toku postępowania przygotowawczego, jak i jurysdykcyjnego, że działał wyłącznie w samoobronie, to z ustalonego przez Sąd orzekający przebiegu zdarzenia wynika, iż nim doszło do bezpośredniego starcia pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym ten ostatni, będąc pod znaczącym wpływem alkoholu, wszedł do mieszkania R. O., poszukując swojej konkubiny, gdzie spał na kanapie oskarżony, po czym uderzył go bez powodu z otwartej dłoni w twarz. Przebudzony w taki sposób oskarżony, nota bene także w stanie znacznego upojenia alkoholowego, zapytał M. K. (1), dlaczego go uderzył, na co ów odparł mu, iż ten dobrze wie dlaczego, po czym oświadczył, iż niedługo tu powróci i dopiero wtedy mu „pokaże”, wychodząc z mieszkania świadka O.. Sytuacja musiała wyglądać poważnie, skoro wkrótce po tym przebywający w tym lokum R. O. oraz M. B. (2) opuścili je, wychodząc na klatkę schodową. Do mieszkania tego po chwili wrócił M. K. (1), który zaczął pięściami uderzać oskarżonego. Pomędzy mężczyznami doszło do szarpaniny, w czasie której obaj dynamicznie przemieszczali się po całym pomieszczeniu. W trakcie tej szamotaniny M. B. (1) dostrzegł leżący na półce nad telewizorem nóż, który pochwycił, a następnie zaczął nim zadawać w nieustalanej kolejności ciosy w korpus M. K. (1), uderzając pokrzywdzonego ostrzem noża w plecy nawet gdy ten opadł z sił i upadł na stojącą pod oknem sofę. Taki przebieg zdarzenia został ustalony przez Sąd orzekający na podstawie głównie zeznań świadka R. O. - jedyne go postronnego i trzeźwego obserwatora przeważającej części inkryminowanego zdarzenia - w przeciwieństwie do znajdujących się w stanie upojenia alkoholowego bezpośrednich uczestników zdarzenia, których relacje - jako w znacznej części nie tylko niewiarygodne, ale wręcz niemiarodajne - nie mogły w zasadzie stanowić podstawy ustaleń stanu faktycznego. W świetle powyższego, fakt zaatakowania oskarżonego przez pokrzywdzonego winien jawić się jako oczywisty. Tymczasem skarżący, mimo iż nie kwestionował dokonanej przez Sąd meriti oceny zeznań R. O., de facto podważa ów fakt, utrzymując że pokrzywdzony ze względu na stan upojenia alkoholowego w jakim podówczas się znajdował, nie stanowił dla oskarżonego żadnego zagrożenia. Tym samym autor apelacji usiłuje zdeprecjonować wyjaśnienia oskarżonego, iż wiedząc, że nie może zamknąć prawej ręki w pięść z uwagi na uszkodzenie ścięgien (co potwierdził biegły I. w toku przewodu sądowego – k. 355), sięgnął po nóż, aby uwolnić się od pokrzywdzonego, którego uważał za wyższego od siebie i postawniejszego (sam mierzył 187cm i ważył 80 kg – vide: k. 30). To, że pokrzywdzony znajdował się w stanie znacznego upojenia alkoholowego (aczkolwiek nie zostało przeprowadzone badanie stanu jego



trzeźwości), nie wyklucza motywacji obronnej w reakcji oskarżonego na zachowanie pokrzywdzonego. Oczywiście, w jej ocenie nie sposób pominąć wcześniejszego agresywnego zachowania pokrzywdzonego względem członków rodziny oskarżonego i to nie tylko w dniu zdarzenia, ale i we wcześniejszym okresie czasu, jak i w ogóle agresywnego i uciążliwego dla pozostałych lokatorów budynku socjalnego przy ulicy (...) w N. S. stylu bycia pokrzywdzonego. Utrzymywanie jednak przez skarżącego, że oskarżonym kierowała wyłącznie zemsta za wcześniej doznane przez niego i jego rodzinę zniewagi ze strony pokrzywdzonego, bez uwzględnienia ustalonego przez Sąd meriti w sposób prawidłowy kontekstu sytuacyjnego (wedle którego to pokrzywdzony a nie oskarżony jako pierwszy zaatakował M. B. (1) bez żadnego powodu, nie będąc w jakikolwiek sposób przez niego sprowokowanym), stanowiło wyłącznie dowolną supozycję, która nie mogła się ostać.

Analiza wywiedzionego przez oskarżyciela publicznego środka odwoławczego prowadzi do wniosku, iż skarżący zwalcza motywację obronną oskarżonego nie tyle by zdyskwalifikować ustalenie Sądu meriti co do tego, że początek działania M. B. (1) mieścił się w ramach ustawowego kontratypu obrony koniecznej, co ustalenie, że nie działał on z zamiarem pozbawienia życia M. K. (1).

Tymczasem motywacja przyświecająca działaniu oskarżonego – rozumiana w psychologii najogólniej rzecz ujmując jako przeżycie wewnętrzne, pobudzające człowieka do działania lub powstrzymujące go (por. W. Szewczuk (red.) Słownik psychologiczny, Warszawa 1985) - jest tylko jednym z elementów karnoprawnego wartościowania w procesie ustalania zamiaru sprawcy, którego odtworzenie jest jednym z najtrudniejszych w procesie karnym. Zadaniu temu, wbrew stanowisku skarżącego, podołał Sąd Okręgowy, który wyprowadzając wniosek co do zamiaru oskarżonego, kierował się nie tylko jego motywacją, ale i całokształtem okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, prawidłowo ustalając, iż M. B. (1) nie działał z zamiarem pozbawienia życia M. K. (1), ale godząc siedmiokrotnie nożem o długości ostrza 12,5 cm w korpus pokrzywdzonego, co najmniej przewidywał i godził się na to, że może spowodować ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonego w postaci choroby realnie zagrażającej jego życiu. Nie sposób bowiem przyjąć, iżby dorosła osoba, która ma w pełni zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynu nie obejmowała swoją świadomością takich konsekwencji swojego działania, a skoro, mimo tego działanie takie podjęła, mając zachowaną częściowo zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, to niechybnie godziła się na taki stan rzeczy. W przypadku przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, jeżeli nie da się bezspornie ustalić objęcia zamiarem bezpośrednim czy ewentualnym skutku w postaci śmierci, mimo stwierdzenia umyślności działania w zakresie spowodowania obrażeń, to odpowiedzialność sprawcy kształtuje się wyłącznie na podstawie spowodowanego skutku, a więc w analizowanej sprawie na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. (por. wyrok SA w Szczecinie z 23 października 2014 r., II AKa 177/14, LEX nr 1668653).

Mimo, że Sąd meriti nie zakwalifikował zachowania oskarżonego jako mieszczącego się w całości, choćby w ramach przekroczenia granic obrony koniecznej, uznając iż w końcowej fazie zdarzenia zachowanie oskarżonego stanowiło zwykle przestępstwo, skazując M. B. (1) za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu M. K. (1), to skarżący prokurator, kwestionując motywację obronną oskarżonego (a tym samym wystąpienie w początkowej fazie zdarzenia ustalonego przez Sąd Okręgowy stanu obrony koniecznej), de facto kontestuje prawną możliwość oceny dalszego zachowania oskarżonego, jako podjętego w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu. Tym samym, ta część apelacji prokuratora stanowi niejako odpowiedź na zarzuty podniesione w środku odwoławczym wywiedzionym w przeciwnym kierunku.

Przechodząc w tym miejscu do apelacji obrońcy oskarżonego stwierdzić należy, iż podniesiony w niej zarzut błędu w ustaleniach faktycznych w zakresie w jakim Sąd Okręgowy nie przyjął, iż oskarżony działał w warunkach art. 25 § 3 k.k. zasługiwał w całości na uwzględnienie.

Przede wszystkim wskazać należy, iż obrona konieczna, jako ustawowy kontratyp wyłączający bezprawność czynu, zachodzi wtedy gdy po stronie sprawcy czynu zostają spełnione znamiona określające zarówno warunki dopuszczalności podjęcia działań obronnych, jak - zamach, bezpośrednio i bezprawność zamachu, skierowanie zamachu na dobro chronione prawem, jak i dotyczące samych działań obronnych, to jest - odpieranie zamachu,

działanie skierowane przeciwko napastnikowi motywowane odpieraniem zamachu, konieczność obrony (por. wyrok SN z dnia 12 kwietnia 2006 r., II KK 236/05, LEX nr 182944).

Zamachem jest zachowanie człowieka godzące w prawem chronione dobro. Zamachem może być tylko rzeczywiste godzenie w dobro chronione prawnie. "Odpieranie" urojonego zamachu nie będzie działaniem w ramach obrony koniecznej (zob. wyrok SN z dnia 22 czerwca 1979 r., IV KR 112/79, OSNKW 1979, nr 11-12, poz. 113, z aprobowanymi glosami W. Woltera, NP 1980, nr 9, s. 152; S. Frankowskiego, PiP 1981, z. 8, s. 148; K. Rosentala, NP 1981, nr 2, s. 138; zob. G. Rejman, Zasady..., s. 462).

Warunkiem legalności działań obronnych jest to, aby działania te podjęte zostały w czasie, w którym zachowanie napastnika (zamach) zagraża dobru prawnie chronionemu. Zamach jest bezpośredni tak długo, jak długo trwa stan niebezpieczeństwa dla dobra prawnego, utrzymywany przez zachowanie napastnika.

Czyn napastnika stanowiący zamach na dobro chronione prawem musi być bezprawny, to jest sprzeczny z obowiązującym porządkiem prawnym. Brak jest jednak podstaw do przyjęcia prawa do obrony koniecznej, jeśli doszło do starcia pomiędzy dwiema osobami wzajemnie się prowokującymi, w sposób świadczący o zgodzie obu na podjęcie walki. Obie osoby dokonują względem siebie zamachów bezprawnych. Podobnie jak to ma miejsce w wypadku bójki, także w wypadku takiego pojedynku dopiero wyraźne zaniechanie akcji agresywnych i chęć przerywania walki stwarzają prawo do obrony koniecznej wobec osoby kontynuującej atak (tak SN w wyroku z dnia 9 czerwca 1988 r., I KR 168/88, OSP 1990, z. 8, poz. 304).

Zgodnie z art. 25 § 1 k.k. działanie w obronie koniecznej ma polegać na odpieraniu zamachu. Wyrażenie to należy interpretować w kontekście charakteru obrony koniecznej jako kontratypu, tzn. okoliczności wyłączającej bezprawność czynu realizującego znamiona typu czynu zabronionego. Odpieranie zamachu musi więc być realizacją znamion typu czynu zabronionego.

Niezbędnym elementem podmiotowym obrony koniecznej jest, aby akcja broniącego się wynikała ze świadomości, że odpira on zamach i podyktowana była wolą obrony (por. SN w wyroku z dnia 30 grudnia 1972 r., Rw 1312/72, OSNKW 1973, nr 5, poz. 69). Dla stwierdzenia działania w obronie koniecznej nie jest jednak wymagane działanie przemyślane, nakierowane na odparcie zamachu, a wystarczy działanie instynktowne, bez przemyślenia, nagle reakcja obronna w sytuacji zagrożenia, gdy broniący się uświadamia sobie zamach i z własnej woli podejmując obronę (tak SA w Warszawie w wyroku z dnia 2 marca 2015 r., II AKa 14/15, LEX nr 1665870). Ten podmiotowy element działania w obronie koniecznej ułatwia rozgraniczenie rzeczywistych działań obronnych od społecznie negatywnych aktów zemsty, samosądu lub chuligaństwa (por. wyrok SN z dnia 30 grudnia 1972 r., Rw 1312/72, OSNKW 1973 r., z. 3, poz. 69). Wszelkie działania przedsięwzięte w celu odwzajemnienia krzywd odwetu doznanych uprzednio nie mają charakteru obronnego (por. wyrok SN z dnia 19 lutego 1972 r., IV KKN 292/96, Prok. i Pr. - wkł. 1997 r., nr 7-8, poz. 1; wyrok SA w Szczecinie z dnia 23 października 2014 r., II AKa 177/14, LEX nr 1668653).

Znamię konieczności obrony ma charakter samoistny a nie subsydiarny, zgodnie z dominującym w literaturze (K. Buchała, A. Krukowski, A. Marek) i w orzecznictwie stanowiskiem. (por. wyrok Sądu Najwyższy z dnia 4 lutego 1972 r., IV KR 337/71, wyrok SA w Krakowie z dnia 20 marca 1996 r., II AKa 34/96, Prok. i Pr.-wkł. 1997, nr 1, poz. 15; postanowienie z dnia 16 listopada 2009 r., IV KK 105/09, OSNwSK 2009, poz. 2257). Za słuszny należy uznać pogląd przyjmujący względną subsydiarność (lub względną samoistość), tzn. ograniczający prawo do odpierania zamachu kosztem dobra napastnika tylko do tych sytuacji, w których nie było innego racjonalnego sposobu uniknięcia zamachu. Tak wypowiedział się m.in. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 10 lutego 2015 r., II AKa 6/15 (LEX nr 1661290): "Obrona konieczna nie ma wprawdzie subsydiarnego charakteru, to jednak może mieć tylko konieczny charakter, a więc musi być podjęta w taki sposób i takimi środkami, jakie są w konkretnej sytuacji niezbędne do odparcia zamachu. A zatem odpierający bezprawny zamach na dobro chronione prawem, powinien wybierać (o ile ma możliwość wyboru) najmniej drastyczne ze skutecznych środków i sposobów obrony".

Z drugiej strony ze znamienia konieczności obrony wynika to, że musi być dopuszczalna taka obrona, która gwarantuje broniącemu się odparcie zamachu, tzn. dopuszczalny jest taki sposób obrony, który daje broniącemu dostateczną

przewagę nad napastnikiem. Sposób obrony ma być jednak konieczny do odparcia zamachu. Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 18 sierpnia 2009 r., II AKa 99/09 (LEX nr 523956) myśl tę wyraził tak: "Napadnięty ma prawo do obrony skutecznej i to napastnika obciąża ryzyko szkodliwych następstw, także gdy atakuje gołymi rękami. Nie można zaatakowanemu stawiać wymagań co do sposobu obrony czy doboru narzędzi, o ile mieszczą się one w granicach konieczności".

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż odparcie zamachu kosztem dobra napastnika jest zachowaniem legalnym tylko pod warunkiem spełnienia wszystkich znamion obrony koniecznej. Przekroczenie granic obrony koniecznej wymaga wystąpienia w ogóle okoliczności taką obroną uzasadniających. I tak nie będzie miała w ogóle miejsca obrona konieczna, jeśli nie wystąpił bezprawny zamach. Znamieniem obrony koniecznej niezbędnym także dla ustalenia, że granice tej obrony zostały przekroczone, jest działanie obronne motywowane zamiarem odparcia zamachu.

Przekroczenie granic obrony koniecznej występuje w dwóch zasadniczych wypadkach:

- 1) naruszenia korelacji czasowej pomiędzy zamachem i obroną, tzn. gdy działanie obronne zostało przedłużone w czasie, w którym napastnik zrezygnował już z kontynuowania zamachu (eksces ekstensywny),
- 2) naruszenia wymogów wynikających ze znamienia konieczności obrony (eksces intensywny).

W drugiej z wymienionych sytuacji eksces może być wynikiem podjęcia decyzji odparcia zamachu kosztem dobra napastnika, w sytuacji gdy były inne racjonalne sposoby uniknięcia zamachu, może być wynikiem rażącej dysproporcji pomiędzy wartością dobra zagrożonego zamachem i wartością dobra napastnika, przeciwko któremu zostało skierowane działanie obronne, a także wynikiem przyjęcia sposobu obrony prowadzącego do zbytecznego, z punktu widzenia potrzeb odparcia zamachu, rozmiaru naruszenia dobra napastnika. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 września 1989 r., II KR 39/89, stwierdził: "Obrona jest niewspółmierna wtedy, gdy sprawca narusza dobro napastnika w większym stopniu niż to było konieczne albo dobro, którego naruszyć nie było konieczności".

(por. komentarz do art. 25 k.k. w: Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52, Zoll A. (red.), WK, 2016)

Przechodząc w tym miejscu na grunt rozpatrywanej sprawy, stwierdzić należy, iż zgodnie z prawidłowymi ustaleniami Sądu meriti, to pokrzywdzony jako pierwszy zaatakował oskarżonego, najpierw uderzając go z otwartej dłoni w twarz, gdy spał na sofie w mieszkaniu R. O., a następnie wychodząc z niego i powracając po chwili do tego samego pomieszczenia i kontynuując fizyczny atak na oskarżonego, poprzez uderzanie go pięściami po ciele. Wbrew stanowisku apelującego prokuratora, był to bezpośredni, bezprawny atak na dobro prawne oskarżonego. Pokrzywdzony bowiem bez żadnego racjonalnego powodu uderzył oskarżonego w twarz, naruszając jego nietykalność cielesną, przy czym o zamiarze kontynuacji zamachu świadczyły wypowiedziane przez niego słowa, kiedy opuszczał on mieszkanie R. O., że niebawem tu powróci i dopiero oskarżonemu „pokaże”, co zresztą doprowadziło do wyjścia na klatkę schodową świadków R. O. i B. B., a nie było przez żadnego ze skarżących kwestionowane. Oczywiście, oskarżony mógł postąpić tak samo, nie miał jednak takiego obowiązku, niezależnie od tego, że po tak nagłym przebudzeniu miał prawo czuć się zdezorientowanym. Zgodnie bowiem z tezą zawartą w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 lutego 1972 r., IV KR 337/71: "Osoba napadnięta nie ma obowiązku ani ratowania się ucieczką, ani ukrywania się przed napastnikiem w zamkniętym pomieszczeniu, ani też znoszenia napaści ograniczającej jego swobodę, lecz ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne dla zmuszenia napastnika do odstąpienia od kontynuowania zamachu.", w myśl reguły, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Okoliczność tę należy jednoznacznie wyeksponować wobec błędnego poglądu wyrażonego przez Sąd orzekający (vide: k.41 uzasadnienia SO), co słusznie zostało przez skarżącego obrońcę zakwestionowane. Nie sposób przy tym przyjąć, iż oskarżony pozostając na miejscu w jakikolwiek sposób sprowokował pokrzywdzonego do ataku, wyrażając, choćby w sposób konkludentny, zgodę na fizyczną konfrontację z pokrzywdzonym, który po chwili faktycznie powrócił, bijąc M. B. (1) pięściami po ciele, a więc godząc w jego zdrowie, czyli dobro chronione prawnie. Utrzymywanie przez skarżącego prokuratora, że M. K. (1) nie stanowił żadnego zagrożenia dla oskarżonego ze względu na stan upojenia alkoholowego, nie dekompletuje znamion obrony koniecznej. Kwestia bowiem tego w jakim stopniu zamach był niebezpieczny to problem współmierności

podjętych działań obronnych, a zatem granic obrony koniecznej, a nie samego prawa do obrony koniecznej. Kwestia motywacji obronnej oskarżonego do przeciwstawienia się bezpośredniemu i bezprawnemu atakowi ze strony pokrzywdzonego została już wcześniej szeroko skomentowana w części poświęconej apelacji oskarżyciela publicznego, co uprawnia do wniosku, iż prawidłowym było ustalenie Sądu orzekającego, że w istocie stan obrony koniecznej w niniejszej sprawie wystąpił, tylko wówczas bowiem może być mowa o przekroczeniu jej granic.

Generalnie za trafne należało uznać wywody Sądu Okręgowego, iż podjęte przez oskarżonego działanie w warunkach ustawowego kontratypu obrony koniecznej, przekraczało jego granice, przybierając postać ekscesu tak intensywnego, jak i ekstensywnego. Przekroczenia jego granic Sąd orzekający dopatrywał się nie tylko w sposobie, ale i środkach zastosowanych działań obronnych, uznając że stanowiło o powyższym nie tylko samo zadawanie ciosów pokrzywdzonemu nożem, ale i w ogóle sięgnięcie po nóż, czy nawet poprzedzającą ten akt „szarpaninę” z pokrzywdzonym, wychodząc z błędnego założenia, że skutecznym środkiem obrony byłaby ucieczka. Stanowisko to zasługuje na krytykę. Zgodzić bowiem należy się z apelującym obrońcą, że broniący się przed atakiem ma prawo użycia takiego przedmiotu, który jest w stanie zapewnić mu odparcie ataku, nawet gdy napastnik posługuje się gołymi rękami. Dopuszczalne jest więc użycie niebezpiecznego narzędzia nawet w sytuacji gdy atakujący używa jedynie siły fizycznej, oczywiście o ile napadnięty nie dysponuje innym środkiem obrony (tak np. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 31 sierpnia 2005 r., II AKA 168/05, KZS 2005, z. 10, poz. 23). Ze znamienia konieczności obrony wynika wszak to, że musi być dopuszczalna taka obrona, która gwarantuje broniącemu się odparcie zamachu, tzn. dopuszczalny jest taki sposób obrony, który daje broniącemu dostateczną przewagę nad napastnikiem. Sposób obrony ma być jednak konieczny do odparcia zamachu.

W kontekście powyższego wdania się oskarżonego w szarpaninę z pokrzywdzonym, a następnie samego sięgnięcia po nóż, który przypadkiem znalazł się w zasięgu oskarżonego nie sposób utożsamiać z przekroczeniem granic konieczności obrony. Jak bowiem była już o tym mowa powyżej, oskarżony nie miał obowiązku salwować się ucieczką (pytanie zresztą dokąd, skoro kilka godzin wcześniej pokrzywdzony wdarł się do mieszkania oskarżonego przez okno, gdzie znieważył jego matkę i uderzył brata a nikt nie był w stanie go przed tym powstrzymać) i miał prawo w sposób czynny (z naruszeniem dobra napastnika) przeciwstawić się agresywnemu (bezpośredniemu i bezprawnemu zamachowi na zdrowie zaatakowanego) zachowaniu pokrzywdzonego w bezpośrednim starciu wręcz, nawet z użyciem noża dla odparcia zamachu. Nie sposób bowiem pominąć tego, iż w trakcie owej szarpaniny oskarżony i pokrzywdzony dynamicznie przemieszczali się po całym pomieszczeniu i brak jest jakichkolwiek podstaw dowodowych, aby stwierdzić, iż już w trakcie tego starcia oskarżony uzyskał nad pokrzywdzonym przewagę. Wręcz przeciwnie - jak wynika z ustaleń Sądu Okręgowego M. B. (1) pochwyił nóż, który zobaczył na półce nad telewizorem „po czym podejmując próbę uwolnienia się od M. K. (1) zaczął nim zadawać w nieustalanej kolejności ciosy w korpusek i plecy M. K. (1)” (vide: k. 3 uzasadnienia SO). Taki przebieg zdarzenia nie był kontestowany nawet przez skarżącego prokuratora i brak jest w ocenie Sądu Apelacyjnego podstaw by go zasadnie kwestionować – tym bardziej, że również oskarżony znajdował się w stanie upojenia alkoholowego i miał ograniczoną możliwość złożenia prawej dłoni w pięść z racji uszkodzonych ścięgien, o czym zresztą była wyżej mowa. Z drugiej strony sytuacja rozwijała się dynamicznie i wymagała szybkich decyzji obronnych.

Bez wątplenia natomiast sposób posłużenia się przez oskarżonego nożem był niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu, o czym świadczy sama liczba zadanych nim ciosów (łącznie siedem) oraz ich umiejscowienie (przednia część klatki piersiowej oraz plecy). Biorąc pod uwagę niekwestionowane w sprawie ustalenia, wedle których pokrzywdzony zaatakował oskarżonego nieuzbrojonymi rękoma, a dodatkowo znajdował się pod widocznym wpływem alkoholu, wystraszającym sposobem do odparcia ataku z jego strony przez oskarżonego byłoby w ocenie Sądu Apelacyjnego już jednokrotne ugodzenie pokrzywdzonego np. w rękę, co zapewne powstrzymałoby agresję ze strony pokrzywdzonego i zapewniłoby oskarżonemu nad nim przewagę.

Eksces oskarżonego nie ograniczył się jednak tylko do sposobu obrony, ale i jej czasowych granic. Jak bowiem wynika z trafnych ustaleń Sądu orzekającego, M. B. (1) kontynuował zadawanie ciosów nożem pokrzywdzonemu także gdy ten słabnąc upadł na sofę. Niezaprzeczalnie stan zamachu ustał i pokrzywdzony nie stanowił już żadnego realnego zagrożenia dla oskarżonego. Kończącą fazę zdarzenia, w której oskarżony zadawał pokrzywdzonemu nożem

ciosy w plecy, gdy ten leżał już na sofie, Sąd orzekający zakwalifikował już jako działanie niemieszczące się ramach przekroczenia granic obrony koniecznej (ekscesu), uznając iż stanowi ono zwykle przestępstwo. Ustalenie to zwalczą skarżący obrońca, zarzucając Sądowi orzekającemu brak logiki i konsekwencji w ocenie jednego i tego samego zdarzenia dziejącego się w tym samym czasie, miejscu i w sposób ciągły. Zarzut ten, w ocenie Sądu Apelacyjnego zasługiwał na uwzględnienie.

Wprawdzie można wyobrazić sobie sytuację, w której defensor podejmuje działania obronne w ramach ustawowego kontraktu obrony koniecznej, następnie dopuszcza się ekscesu, stosując środek lub sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu bądź kontynuując działania obronne, mimo ustania bezpośredniego niebezpieczeństwa zamachu, a następnie przejmuje rolę napastnika względem swego uprzedniego agresora, działając z chęci odwzajemnienia doznanej krzywdy. Z sytuacją taką będziemy mieli do czynienia w szczególności w sytuacji zerwania związku przyczynowo-sytuacyjnego pomiędzy zachowaniem napastnika a działaniami obronnymi zaatakowanego. Inna jest bowiem sytuacja kogoś, kto broniąc się przed uzbrojonym w nóż napastnikiem, jakimkolwiek narzędziem zadaje mu śmiertelną ranę, a inna kogoś, kto już zdołał obezwładnić tego napastnika, powalić, odebrać nóż i sam się w niego uzbroić, i kto zadaje ciosy dopiero wówczas, gdy napastnik ten jest już bezbronny i nie stanowi żadnego zagrożenia (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 14 września 2000 r., II AKa 126/00, Prok.i Pr.-wkl. 2001/6/15). Tymczasem w realiach rozważanego przypadku oskarżony, jak wynika z prawidłowych ustaleń Sądu meriti, rozpoczął działania obronne przy użyciu noża już w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, kontynuując zadawanie ciosów pokrzywdzonemu aż do czasu interwencji R. O.. Jego zachowanie nie było więc w żaden sposób przerywane i stanowiło jedną całość, którą potwierdza przyjęta przez Sąd orzekający a nie kwestionowana przez żadnego ze skarżących teza o automatyzmie działania M. B. (1), wynikłego z występującego u oskarżonego in tempore criminis afektu fizjologicznego, upodabniającego go do odruchu bezwarunkowego i sytuacji krótkiego spięcia (vide: opinia sędowo-psychiatryczno-psychologiczna - k. 98). W tej sytuacji dokonany przez Sąd orzekający podział zachowania oskarżonego na stanowiące przekroczenie granic obrony koniecznej i niemieszczące się nawet ramach tego przekroczenia było sztuczne i nie znajdowało uzasadnienia w ustalonym w sprawie przebiegu zdarzenia.

Zresztą przyjmując tok rozumowania Sądu I instancji, należałoby ustalić, które ciosy oskarżonego mieściły się jeszcze w ramach przekroczenia granic ustawowego kontraktu, a które już nie. Z przyczyn obiektywnych nie da się tego ustalić, podobnie jak kolejności w jakiej zostały zadane, poza niesporną okolicznością, iż przynajmniej część z ran usytuowanych na plecach pokrzywdzonego została mu zadanych po tym jak upadł na sofę, co potwierdza jedynie błędność dokonanej przez Sąd orzekający oceny prawnej zdarzenia. Nie budziło przy tym wątpliwości i to, że oskarżony, choć miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność do pokierowania swoim postępowaniem, miał w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania znaczenia czynu, a zatem obejmował swoją świadomością to, iż stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu i kontynuując go, pomimo ustania niebezpieczeństwa zamachu, przekracza granice kontraktu obrony koniecznej.

Wbrew sugestii obrońcy oskarżonego w realiach niniejszej sprawy nie było więc podstaw do przyjęcia, iż oskarżony działał w warunkach pełnej obrony koniecznej (art. 25 § 1 k.k.), a jedynie z przekroczeniem granic obrony koniecznej (art. 25 § 2 k.k.), przy czym okoliczności analizowanego przypadku pozwalały na przyjęcie konstrukcji wynikającej z art. 25 § 3 k.k.

Najsamprzód wskazać należy, iż wedle tego przepisu nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu.

W piśmiennictwie wskazuje się, że strach i wzburzenie są zjawiskami ze sfery psychiki napadniętego powodującymi, że emocje zaczynają brać górę nad intelektem (co zbliża je do tzw. stanu silnego wzburzenia, o którym mowa w art. 148 § 4 k.k., choć w przypadku art. 25 § 3 nie wymaga się, aby strach czy wzburzenie było silne). Strach to termin potoczny i psychologiczny na oznaczenie ogółu przykrych wzruszeń i uczuć pochodzących od nich, sygnalizujących niebezpieczeństwo i przysposabiających psychicznie i fizycznie do obrony, względnie do wycofania się z zasięgu działania groźby (zob. J. Pieter, Słownik psychologiczny, Ossolineum 1963, s. 278-279).

Do zastosowania § 3 art. 25 nie wystarcza jednak stwierdzenie obiektywnego istnienia w psychice napadniętego tych zjawisk, gdyż w większości typowych wypadków będą one występować (zob. wyrok SN z 22 lutego 2007 r., WA 6/07, Prok. i Pr.-wkl. 2007, nr 6, poz. 2, wyrok SA w Lublinie z dnia 2 marca 2010 r., II AKa 3/10, Lex nr 583684). Sytuacja opisana w art. 25 § 3 musi być ograniczona do takich tylko wypadków, w których przyjęto, że okoliczności zamachu, ocenione obiektywnie, racjonalnie tłumaczą wywołanie strachu lub wzburzenia, a stan ten przesądził o sposobie odparcia zamachu (zob. postanowienie SN z 14 lutego 2002 r., II KKN 337/01, OSNKW 2002, nr 7-8, poz. 66). W literaturze wskazuje się, iż konieczne jest tutaj posłużenie się wzorcowym obywatelem i sprawdzenie, jak reagowałby taki zrównoważony, racjonalnie reagujący obywatel w sytuacji, w której znalazł się sprawca (por. komentarz do art. 25 w: Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52, Zoll A. (red.), WK, 2016). Nie brak jednak poglądów, iż nie można przy tym pominąć jednostkowej podatności sprawcy na doznanie strachu lub wzburzenia (por. wyrok SA w Krakowie z 29 września 2005 r., II AKa 169/05, KZS 2005, z. 11, poz. 24).

Ważne jest również ustalenie, że strach lub wzburzenie były przyczyną sprawcą przekroczenia granic obrony koniecznej, przy której braku sprawca nie dopuściłby się owego przekroczenia (zob. M. Szczepaniec, Przekroczenie granicy obrony koniecznej motywowane strachem lub wzburzeniem usprawiedliwionym okolicznościami zamachu, Prok. i Pr. 2000, nr 9, s. 20). Artykuł 25 § 3 k.k. nie może być bowiem wykorzystywany do likwidowania kolizji między prawnymi i społecznymi ocenami przez rezygnację z trafnego orzekania, lecz ma stanowić podstawę rozstrzygnięcia w wypadkach ustalenia określonej w nim przyczyny przekroczenia granic obrony koniecznej (por. postanowienie SN z dnia 14 lutego 2002 r., II KKN 337/01, OSNKW 2002 r., z. 7-8, poz. 66).

Przechodząc na grunt przedmiotowej sprawy stwierdzić należy, iż sposób w jaki oskarżony odparł zamach i uzyskał przewagę nad pokrzywdzonym, zadając mu w korpus serię ciosów ostrzem trzymanego noża, świadczy ponad wszelką wątpliwość o tym, iż przekroczenie granic obrony koniecznej było wynikiem wzburzenia. Wsparciem dla powyższej tezy są, jak trafnie zwraca na to uwagę apelujący obrońca, wnioski opinii biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, w świetle których oskarżony in tempore criminis znajdował się w stanie afektu fizjologicznego, a więc gwałtownego pobudzenia emocjonalnego. Afekt, który opanował oskarżonego był niewątpliwie silny, skoro ograniczył zdolność oskarżonego do pokierowania swoim postępowaniem w stopniu znacznym w rozumieniu art. 31 § 2 k.k., i to zbliżonym do pełnej niepoczytalności (k. 325-326). Powyższe wnioski opinii biegłych są w ocenie Sądu Apelacyjnego w pełni miarodajne i brak jest racjonalnych podstaw ku temu, aby je sensownie kwestionować, tym bardziej, że nie było one zasadniczo kontestowane przez żadnego ze skarżących. Skoro więc gwałtowna reakcja uczuciowa oskarżonego przebiegała „niejako automatycznie w sposób podobny do odruchu bezwarunkowego, co upodabnia ją do tzw. reakcji krótkiego spięcia.” (vide: opinia sądowo-psychiatryczno-psychologiczna – k. 98), to w pełni uprawnione jest wnioskowanie, iż gdyby oskarżony nie działał pod wpływem afektu, to nie doszło by z jego strony do ekscesu przy wykonywaniu prawa do obrony koniecznej - zarówno intensywnego, jak i ekstensywnego. Jawi się w związku z tym kluczowe dla rozpatrywanej sprawy pytanie, czy owo wzburzenie było usprawiedliwione okolicznościami zamachu.

Przeciwko przyjęciu takiej tezy opowiedział się Sąd orzekającym, który choć nie przyjął, że zachowanie oskarżonego w całości mieściło się w ramach przekroczenia granic obrony koniecznej, kwestię tę analizował, wskazując iż sprzeciwia się jej z jednej strony stopień przekroczenia przez oskarżonego granic obrony koniecznej (eksces ekstensywny), automatyzm działania oskarżonego i stan jego upojenia alkoholowego. Argumentację tę forsuje także apelujący prokurator, dodatkowo wskazując na introwertyzm oskarżonego oraz zarzucając zespołowi powołanych w sprawie biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, iż ci jakoby podjęli się oceny „okoliczności usprawiedliwiających” zamach.

Jak już była o tym mowa powyżej, przy ustaleniu afektu, jako stanu odnoszącego się także do procesów zachodzących w psychice człowieka, przeprowadzenie dowodu z opinii biegłych jest nieodzowne w każdej sytuacji gdy jego wpływ na zachowanie sprawcy należy rozważyć. Ocena jednak, czy broniący się w chwili zdarzenia był w stanie strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, należy do organu orzekającego, a nie do biegłych (zob. wyrok SN z 5 listopada 2002 r., II KKN 50/01, LEX nr 75457). Pogląd ten jest niekwestionowany i w ocenie Sądu Apelacyjnego był także respektowany przez powołanych w sprawie biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego,

którzy oceniając stan zdrowia psychicznego oskarżonego nie przekroczyli swoich kompetencji badawczych, ustalając przyczyny gwałtownie przebiegającej reakcji emocjonalnej oskarżonego in tempore criminis, czyli afektu, co skarżący prokurator błędnie utożsamia z usprawiedliwianiem przez nich okoliczności zamachu, przez co zarzut ten jawi się jako całkowicie bezpodstawny.

Dla jasności dalszych wywodów przypomnieć należy, iż wedle treści sporządzonej przez biegłych opinii z dnia 20 lipca 2016 roku, oskarżony w krytycznym momencie znajdował się w stanie afektu fizjologicznego uwarunkowanego jego cechami osobowościowymi (skłonnością do lęku i kumulowania się napięcia emocjonalnego, nieumiejętnością konstruktywnego rozwiązywania konkretnych trudności życiowych), jak i zaistniałą sytuacją (wcześniejsze ubliżanie przez pokrzywdzonego jego rodzinie, kierowanie pod ich adresem gróźb, a w inkryminowanym okresie bodźce bólowe wskutek uderzenia przez pokrzywdzonego), która wyzwoliła u niego reakcję uczuciową przebiegającą niejako automatycznie. Innymi słowy przyczyny występującego u oskarżonego afektu były złożone i w ocenie biegłych leżały one tak w czynnikach wewnętrznych, uwarunkowanych mechanizmami osobowościowymi oskarżonego, jak i zewnętrznych, uwarunkowanych sytuacyjnie. W ocenie Sądu Apelacyjnego nie da się ściśle rozgraniczyć wpływu obu tych czynników na zachowanie oskarżonego, dlatego należy je rozpatrywać łącznie.

Pierwszeństwo tak rozumianym czynnikom wewnętrznym, jak się wydaje, dał skarżący prokurator, uznając że introwertyzm oskarżonego i stan jego nietrzeźwości wykluczają możliwość uznania analizowanego zachowania M. B. (1) za „usprawiedliwione” w rozumieniu art. 25 § 3 k.k. Tym samym tropem podążył Sąd Okręgowy, uznając że „automatyzm” działania oskarżonego i odhamowujący wpływ alkoholu sprzeciwia się legitymizacji jego zachowania, sprowadzając rozważaną kwestię do „sprzeczki” „pomiędzy dwoma skonfliktowanymi osobnikami nadużywającymi alkoholu (...) na gruncie wcześniejszych negatywnych zachowań czy konfliktów” (vide: k. 43 uzasadnienia SO).

Tak jednostronną i wewnętrznie sprzeczną argumentację słusznie kontestuje skarżący obrońca. Najsamprzód podkreślić należy, iż wypity w dniu zdarzenia przez oskarżonego alkohol - w zgodnej ocenie biegłych - odgrywał jedynie rolę dodatkowego czynnika odhamowującego i nasilającego przeżywany afekt, a nie czynnika odpowiadającego za gwałtowne pobudzenie emocjonalne, a więc za wystąpienie afektu. Innymi słowy, gdyby oskarżony in tempore criminis był trzeźwy jego zachowanie przebiegałoby podobnie (vide: k. 324-326). W tej sytuacji mija się z powyższą opinią Sąd Okręgowy, utrzymując iż biegli uznali, że stan upojenia alkoholowego oskarżonego miał istotny wpływ na jego zachowanie w krytycznym czasie (vide: k. 42 uzasadnienia SO). Podobnie czyni skarżący prokurator, stojąc na stanowisku, iż do inkryminowanego zdarzenia (a nawet afektu) nie doszłoby wcale, gdyby nie „rola sprawcza alkoholu”, tak naprawdę wchodząc w kompetencje biegłych i podejmując się nieuzasadnionej polemiki z poczynionymi przez nich wywodami, które wszak zostały uznane przez Sąd orzekający za w pełni miarodajne i orzeczniczo przydatne.

Kryteria oceny dowodu z opinii biegłego zawiera art. 201 k.p.k., wedle treści którego opinia biegłego jest:

- niepełna, jeżeli nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione mu pytania, na które zgodnie z zakresem posiadanych wiadomości specjalnych i udostępnionych mu materiałów dowodowych może oraz powinien udzielić odpowiedzi lub jeżeli nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności albo też nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen oraz poglądów;

- niejasna, jeżeli jej sformułowanie nie pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów, a także sposobu dochodzenia do nich albo jeżeli zawiera wewnętrzne sprzeczności, posługuje się nielogicznymi argumentami itp.

Z kolei sprzeczność w samej opinii (sprzeczność wewnętrzna) lub między dwiema albo większą liczbą opinii (sprzeczność zewnętrzna) zachodzi wówczas, gdy w jednej opinii, w dwóch albo większej ich liczbie, co do tych samych, istotnych okoliczności, dokonane zostały odmienne ustalenia, odmienne oceny albo też z przeprowadzonych takich samych czynności w opiniach tych sformułowane zostały odmienne wnioski (por. postanowienie SN Z 24/75, OSNKW 1975, nr 12, poz. 172; wyrok SN II KR 317/80, LEX nr 21883; SN Rw 361/80, OSNKW 1981, nr 1-2, poz. 7; SN IV KR 152/80, OSNPG 1981, nr 2, poz. 27; SN IV KR 355/85, OSNPG 1987, nr 3, poz. 37; SN V KRN 59/88, OSNPG 1989, nr 1, poz. 15; SN II KR 96/88, OSNKW 1988, nr 9-10, poz. 72; wyrok SN II KK 321/06, LEX nr 299187; SN II KK

187/03, LEX nr 84469; SN IV KK 206/08, Prok. i Pr. 2008, nr 12, s. 15; SN II KK 140/08, Prok. i Pr. 2009, nr 6, poz. 27; SA w Krakowie II AKa 160/08, Prok. i Pr. 2009, nr 6, poz. 50; SN IV KK 85/07, LEX nr 282827; SA w Szczecinie II AKa 55/08, OSA 2009, z. 11, poz. 37).

Kierując się powyższymi, ugruntowanymi w orzecznictwie kryteriami oceny dowodu z opinii biegłego, nie sposób podważyć uzyskanej w sprawie opinii biegłych psychiatrów i psychologa klinicznego, a tym bardziej tak jak czyni to skarżący prokurator.

Brak konsekwencji cechuje także Sąd orzekający, który z jednej strony przyjmuje za biegłymi tezę o automatyzmie działania oskarżonego, upatrując w nim przyczyn wielości zadanych pokrzywdzonemu uderzeń nożem (np. k. 39 uzasadnienia SO), a z drugiej strony uznaje ten sam „automatyzm” za okoliczność wykluczającą zastosowanie art. 25 § 3 k.k. (vide: k. 42 uzasadnienia SO).

W ocenie Sądu Apelacyjnego w rozważaniach skarżącego prokuratora, jak i Sądu Okręgowego, zabrakło jednak odniesienia do okoliczności samego zamachu, a więc analizy zachowania pokrzywdzonego, do których wprost nawiązuje wyżej wymieniona konstrukcja ustawowego niepodlegania karze, nazywana niekiedy w literaturze superekscesem (por. komentarz do art. 25 w: Filar M. (red.), Kodeks karny. Komentarz, WK, 2016). Okoliczności te muszą oczywiście dotyczyć samego zamachu, ale nie sposób sprowadzać ich oceny do samego momentu podjętej przez oskarżonego akcji obronnej, a tym samym tracić z pola widzenia zachowania pokrzywdzonego w czasie bezpośrednio poprzedzającym wystąpienie zamachu. Uwzględniając zatem to, że z niekwestionowanych przez strony ustaleń faktycznych wynikało, iż pokrzywdzony kilka godzin wcześniej wtargnął przez okno do mieszkania oskarżonego, gdzie dopuścił się słownej i fizycznej napaści na matkę i brata oskarżonego, która dla świadka B. B. była „szokiem” (k. 321), to gwałtowną reakcją emocjonalną oskarżonego w postaci wzburzenia na początkowo nagle wybudzenie go ze snu poprzez uderzenie w twarz („z otwartej dłoni (...), bardzo mocno.” - k. 13v.) przez upojonego alkoholem pokrzywdzonego, a następnie przejście przez wymienionego od słownych gróźb (że „mu dopiero pokaże” k. 13v.) do czynnej napaści na oskarżonego (ataku pięściami), należy uznać za usprawiedliwioną. Oskarżony bowiem, podejmując akcję obronną przeciwko pokrzywdzonemu, musiał zdawać sobie sprawę z tego, że tenże jest osobnikiem agresywnym i nieobliczalnym pod wpływem alkoholu, którego tak naprawdę żaden z lokatorów budynku socjalnego przy ul. (...) w N. S. nie był w stanie jak dotąd powstrzymać ani nawet mu się przeciwstawić. Świadczy o tym choćby to, że R. O. - najemca mieszkania, w którym doszło do zdarzenia – czym prędzej opuścił swoje lokum, co nie może dziwić, skoro M. K. (1) jako osoba nadużywająca alkoholu już wcześniej bezkarnie dopuszczał się agresywnych zachowań wobec innych lokatorów, w tym przy użyciu „maczety”. Zatem oskarżony nie mógł liczyć na to, że ktokolwiek przyjdzie mu z pomocą, a wobec dynamizmu sytuacji musiał szybko podejmować decyzje obronne, nie mając czasu na chłodne kalkulacje.

Reasumując, w ocenie Sądu Apelacyjnego, obiektywnie ustalone w sprawie okoliczności zamachu, niezależnie od indywidualnej podatności oskarżonego na wzburzenie (introwertyzm - czego jednak orzecznictwo całkowicie nie pomija - por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 czerwca 2016 r., II AKa 142/16 LEX nr 2090429, KZS 2016/12/63, usprawiedliwiały wywołanie stanu wzburzenia u M. B. (1), a stan ten przesądził o sposobie odparcia zamachu.

Uwzględniając zatem apelację obrońcy oskarżonego, Sąd Apelacyjny uchylił zaskarżony wyrok w punktach I., II. III., V. i VII. – przyjmując, że oskarżony M. B. (1) ustalonym w sprawie zachowaniem, wyczerpującym znamiona czynu zabronionego z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., działał w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej, stosując sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu oraz kontynuując obronę, mimo ustania bezpośredniego i bezprawnego zamachu ze strony pokrzywdzonego na zdrowie oskarżonego, przy czym przekroczenie granic obrony koniecznej nastąpiło pod wpływem wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu - i na podstawie art. 17 § 1 pkt 4 k.p.k. w zw. z art. 25 § 3 k.k. umorzył postępowanie w sprawie, obciążając kosztami postępowania Skarb Państwa, zgodnie z normą art. 632 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. Sąd Apelacyjny uchylił przy tym orzeczenia integralnie związane z wyrokiem skazującym jak: rozstrzygnięcie w przedmiocie odbycia przez oskarżonego wymierzonej kary w systemie terapeutycznym, o zaliczeniu na jej poczet okresu faktycznego



pozbawienia wolności oskarżonego w sprawie i zwolnieniu go od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych, jako bezprzedmiotowe (punkt 1. wyroku).

Niezależnie od powyższego, Sąd Apelacyjny uchylił zawarte w punkcie III. zaskarżonego wyroku orzeczenie o przepadku dowodów rzeczowych, jako dokonane z rażąco obrazą art. 44 k.k. (w zw. z art. 440 k.p.k.). Sąd Okręgowy bowiem, na podstawie art. 44 § 1 i 2 orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa przedmiotów, które w ogóle nie pochodziły bezpośrednio z „przestępstwa” i nie służyły oraz nie były przeznaczone do jego popełnienia (ręczniki, pochwa do noża i tzw. „maczeta”), jak również przedmiotu, który wprawdzie służył do jego popełnienia, jednakże nie stanowił własności sprawcy (nóż), co w świetle art. 44 § 5 k.k. także stało na przeszkodzie orzeczeniu jego przepadku. Przedmioty te jako zbędne dla postępowania, stosownie do treści art. 230 § 2 k.p.k. należało zwrócić osobom uprawnionym do ich odbioru, o czym orzeczono w punkcie 2. wyroku.

Kontrola instancyjna pozostałych rozstrzygnięć zawartych w zaskarżonego wyroku doprowadziła do wniosku o ich prawidłowości (punkt 3. wyroku).

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej M. B. (1) z urzędu w postępowaniu odwoławczym orzeczono w punkcie 4., zasądzając z tego tytułu od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. S. kwotę 738 złotych (w tym 23 % VAT), stosownie do treści art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. i § 4 ust. 1, 3 oraz § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2016.1714) w zw. z art. 634 k.p.k. Wysokość tego wynagrodzenia Sąd określił standardowo, mając na uwadze nakład pracy obrońcy w postępowaniu odwoławczym, który nie sposób uznać za ponadprzeciętny.

Z uwagi na powyższe, orzeczono jak w sentencji.

***Izabela Pospieska Marek Hibner Marek Kordowiecki***